

Porządek alfabetyczny miał pogodzić naukowców ze Skierniewic

data aktualizacji: 2025.09.19 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Od niemal pół wieku niezmiennie jest jedno – we wrześniu Skierniewice żyją świętem, którego symbolem są kwiaty, owoce i warzywa, a według złośliwych – także krzaki. Pierwsze ogrodnicze dożynki, bo taki status miała impreza, odbyły się w 1977 roku. Nie minęły dwa lata, a święto stało się jesienną atrakcją narodu. Stoiska handlowe zawsze były atrakcją imprezy. (Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe)

„I” w nazwie święta zakłóciło wypracowany konsensus. - Dziś niewielu pamięta okoliczności, w jakich tworzyliśmy sztandarową imprezę wówczas w województwie, a nawet w kraju - wspomina dr Andrzej Holewiński. Naukowiec był jednym z organizatorów pierwszego Święta Kwiatów, Owoców i Warzyw. Wraz z dr. Romualdem Ozimkiem, kiedyś kierującym branżowym związkiem sadowników, nie opuszczają kolejnych edycji wydarzenia.

W programie pierwszej edycji święta znalazły się m.in. liczne konkursy na najbardziej okazałe owoce i warzywa, na najpiękniejszy bukiet kwiatów, na najbardziej efektowną dekorację kiermaszowego stoiska oraz pojazdu biorącego udział w corso (czyli pochod ulicami miasta z udziałem ukwieconych pojazdów).

- Mam świadomość, że świat się zmienia, zmieniają się gusta i potrzeby odbiorców imprez

masowych, a mimo to z niepokojem obserwuję, jak z roku na rok podczas święta jest coraz mniej kwiatów, owoców i warzyw. Mam wrażenie, że w „trudnym” dialogu miasta z dyrekcją instytutów, jeśli ktoś w ogóle może skorzystać, to na pewno nie są to goście imprezy – komentuje emerytowany sadownik, działacz samorządu branżowego dr Romuald Ozimek.

Jedno od niemal pół wieku pozostaje niezmiennie – we wrześniu Skierniewice żyją świętem, którego symbolem są kwiaty, owoce, warzywa, a według złośliwców – także krzaki. Pierwsze ogrodnicze dożynki, bo taki status miała impreza, odbyły się w 1977 roku. Nie minęły dwa lata, a święto stało się jesienną atrakcją narodu.

- W 1975 roku powstało województwo skierniewickie. Co tu dużo mówić – to był sztuczny twór o niemalym obszarze. Zastanawiano się wtedy, jak zintegrować miejscowości administracyjnie podlegające Skierniewicom. Ani wtedy, ani, mam nadzieję, dziś nikt nie miał wątpliwości – największy potencjał rozwoju dawały ośrodki naukowo-badawcze, wówczas dwa – Instytut Sadownictwa i Kwiaciarstwa oraz Instytut Warzywnictwa.

- Termin pierwszego święta – drugi tydzień września – ustalili ze sobą szefowie instytutów, prof. Szczepan Pieniążek oraz prof. Zbigniew Gertych – przypomina dr Holewiński.

Dodaje, że nazwa imprezy była połączeniem nazw instytucji.

- Aby żadna z branż nie poczuła się dotknięta pierwszeństwem drugiej, ustalono, że wymienione zostaną w kolejności alfabetycznej – wspomina.

Nasz rozmówca podkreśla, że tę zasadę równości złamano później, gdy dla wygody (prawdopodobnie) do nazwy dodano „i”, które sprawiło, że formalnie warzywnicy zostali poszkodowani. Demokratyczny pozostał termin – we wrześniu owoce pracy zbierają zarówno sadownicy, warzywnicy, jak i kwiatów nie brakuje w ogrodach.

W programie pierwszych edycji święta znalazło się m.in. wiele konkursów na najbardziej okazałe owoce i warzywa, na najpiękniejszy bukiet kwiatów, na najbardziej efektowną dekorację kiermaszowego stoiska oraz pojazdu biorącego udział w corso.

Jedną z barwniejszych kart w historii imprezy była data 17 września 1988 roku. Otwarcia święta dokonała Miss Polonia Joanna Gapińska. Piękność nie miała prostego zadania. Symboliczne przecięcie końskiego powrozu strażackim toporkiem komentowano przez następne lata. Fantazji reżyserowi widowiska transmitowanego przez telewizję nie można było odmówić.

Tym, czego tak bardzo tęsknią naukowcy, jest rolniczy charakter imprez. Skoro wspominamy 1988 rok, warto przypomnieć, że wówczas goście święta zwiedzali HortExpo, które w przyszłości miało zastąpić poznańską Polagrę. Wystawa została zorganizowana na terenie ponad 3 hektarów w podskierniewickim Strobowie. Polska podziwiała maszyny z importu oraz urządzenia ogrodnicze produkowane w kraju. Na marginesie można dodać, że dziś podskierniewickie expo mogłoby zastąpić salon organizowany przy ul. Pomologicznej. Na obszarze, gdzie gospodaruje IO-PIB, funkcjonuje przestrzeń wystawiennicza, w której naukowcy prezentują własną myśl inżynierską – maszyny rolnicze, roboty do pracy w sadach.

W latach dziewięćdziesiątych święto straciło rozmach (centralne finansowanie). Nowa rzeczywistość nie odebrała jednak Skierniewicom marki. We wrześniu do miasta wciąż przyjeżdżały tłumy żądnych wiedzy (naukowcy prowadzili pogadanki, wykłady, pokazy), ale i takich, którzy chcieli zobaczyć (i spróbować) owoce czy warzywa wyhodowane w kolejnym roku. W swoim opracowaniu o historii święta dziennikarz Roman Bednarek wspominał, że wówczas ceny owoców (z perspektywy ćwierćwiecza, które minęło od tego czasu) były „kosmiczne”.

Lata 90.? Kilogram jabłek kosztował... nawet 15 000 złotych! Za kilogram bananów trzeba było zapłacić o pięć tysięcy więcej.

Żywe pozostaje wspomnienie toporka, którym najpiękniejsza rozpoczęła świętowanie w Skierniewicach. XXIII Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw otworzyli ówczesny prezydent miasta Ryszard Bogusz oraz przewodniczący rady Włodzimierz Binder. Panowie, przy pomocy ręcznej piły, przecięli wielką banie. Chwilę potem ruszyła kawalkada zabytkowych pojazdów przygotowana przez Klub Antycznych Automobili z Warszawy.

Przez ostatnie ćwierć wieku samorządowcy zapraszali do Skierniewic największe gwiazdy rodzimej estrady. Koncerty odbywały się w parku, w tzw. muszli koncertowej. Święto nigdy nie było wolne od polityki, przynajmniej tej ulicznej – we wrześniu (z ulotkami czy bez) zjeżdżali najważniejsi.

Dr Holewiński wspomina, że pierwszemu świętu towarzyszyło corso, które wyruszało i kończyło się na miejskim stadionie.

- Instytuty zamontowały na platformach ciągniętych przez ciągniki ogromne kompozycje stworzone z kwiatów, owoców i, oczywiście, warzyw.

Wspomina kompozycję, która nawet jemu zapała dech w piersiach – motyl o kwiatowych skrzydłach o rozpiętości pięciu metrów. To naprawdę robiło wrażenie!

Możliwości dawał praktycznie nieograniczony budżet, którym dysponowali organizatorzy. Nie zmienia to faktu, że charakter święta, porównując imprezy z lat siedemdziesiątych czy dziewięćdziesiątych z tymi z ostatnich lat, diametralnie się zmienił. Dziś SKOiW staje się dużym festiwalem muzycznym, jakich coraz więcej w kraju, wspomina „Czterdziestolatek”.

- Mówiąc o święcie i swoim udziale w organizacji imprezy, mówię o sobie (oczywiście z lekkim przymrużeniem oka) jako o „czterdziestolatku”, ponieważ przez tyle lat byłem członkiem komitetu organizacyjnego, brałem udział w planowaniu i organizowaniu wydarzenia.

Dr Holewiński, wspominając lata swojej zawodowej aktywności, zastrzega: - Historia dzieje się dalej. Życzę przyszłym organizatorom takich wrażeń i emocji, jakich doświadczyłem przez 40 lat. Osobiście mam satysfakcję, że swoją skromną działalnością mogłem przyczynić się do uatrakcyjnienia mojego miasta.

W 2001 roku święto kwiatów zbiegło się z 50-leciem skierniewickiego Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa. Nocne koncerty zespołów Bajm oraz T. Love w muszli koncertowej w parku zgromadziły ogromne, jak na Skierniewice, tłumy. Dwa dni zabawy kosztowały około 350 tysięcy złotych. Najdroższe, jak zwykle, były gwiazdy – za ich występy zapłacono łącznie około 60 tysięcy złotych. Po raz pierwszy wykorzystano profesjonalne nagłośnienie i oświetlenie sceny.

Rok 2007 na długo zapadł w pamięć nietypową paradą. Z okazji 550-lecia nadania Skierniewicom praw miejskich uczestnicy przemaszerowali w strojach historycznych. W pierwszym rzędzie kroczyli prezydent, jego zastępca oraz przewodnicząca miejskiej rady – ubrani zgodnie z modą sprzed 300 lat. Historyczny charakter parady podtrzymały skierniewickie szkoły, wystawiając mieszczan, rzemieślników, wojskowych, a kolejarzy odbyli przejazd wagonem, natomiast Żydzi tańczyli, prezentując charakterystyczne pejsy. Oficjalne otwarcie święta obwieściły wystrzały z sześciolufowej armaty, o co zadbali członkowie Kieleckiego Bractwa Artyleryjskiego. Jedną z atrakcji była także skierlotka.

W 2010 roku odbyła się parada w rytmie uzdrowiskowym, co związane było z dążeniem Skierniewic do uzyskania statusu miasta-uzdrowiska ze względu na położenie na gorących solankach. Nowością

było rozpoczęcie święta dopiero po dojściu parady do Rynku. Do widowiska artystycznego słowa napisała Wiesława Balcerska, policjantka i poetka.

Czterdziestą rocznicę święta, w 2017 roku, ogarnął prawdziwy szal rozmiaru XL. Władze miasta rozbudziły wyobraźnię, obiecując niezwykle atrakcje, ale już podczas otwarcia widzowie znudzeni długimi przemówieniami rozeszli się ku ciekawszym zajęciom – tam, gdzie serwowano alkohole i potrawy z całego świata. Na miejscu było 1 200 stoisk handlowych, oferujących wybór na każdą okazję.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/45127-porzadek-alfabetyczny-mial-pogodzic-naukowcow-ze-skierniewic>